№ 47. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 25-go Lipca 1915 r. Rok I.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 24 lipca. Biuletyn urzędowy austryacki.

131,250 Moskali do niewoli

przez obie armie od 14 lipca!

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą. Dzięki zwycięskim atakom armii arcyks. Józefa Ferdynanda w dniach ostatnich nieprzyjaciel opróżnił wczoraj pozycye między Wisłą a Bystrzycą **na froncie szerokości 40 klm. i cofnął się na 8 — 10 klm. ku północy** na przygotowaną tam linię. Usiłowania nieprzyjaciela, ażeby zatrzymać się w przygotowanych przed tą linią pozycyach, nie powiodły się. Liczba jeńców, wziętych do niewoli przez armię arcyksięcia, wzrosła na **45 oficerów i 11.500 żołnierzy rosyjskich.**

Na północ od Hrubieszowa wtargnęły wojska niemieckie w pozycyę nieprzyjacielską. **Pod Sokalem** Rosyanie powtarzali bezskuteczne ataki na nasze pozycye po wschodnim brzegu Bugu.

Bezpośrednio na zachód przed Dęblinem próbował nieprzyjaciel kilka bezskutecznych ataków na wojska naszego korpusu siedmiogrodzkiego. Na innych częściach tego frontu położenie przy zmiennej sile walk niezmienione. Wojska sprzymierzone, walczące między Pilicą a Bugiem, wzięły od 14 lipca **około 50.000 żołnierzy rosyjskich do niewoli.**

POWODZENIA NA GRANICY WŁOSKIEJ.

Chociaż walka w Goryckiem wczoraj i dzisiaj w nocy nie została jeszcze ukończona, mimo to **zupełne niepowodzenie drugiego ogólnego ataku włoskiego występuje coraz wyraźniej.** Na gorycki przyczółek mostowy zaczął się wczoraj wieczór nowy atak w kierunku wzgórz Podgory, który przez nasz ogień działowy został w zarodku zduszony. Kontratak naszych wojsk tamtejszych odrzucił nieprzyjaciela całkowicie. Na półn.-zachodnim brzegu wyżyny Doberdo wypady nieprzyjacielskie słabsze i rzadsze, w nocy zupełnie ustały. Ponowne próby ataków wroga na front Polazzo-Vermegliano z łatwością zatrzymane. Pod Seiz nieprzyjaciel wtargnął wczoraj popołudniu w część naszych rowów na brzegu wyżyny, ale nocny nasz kontratak wrócił nam wszystkie bez wyjątku dawniejsze pozycye i odrzucił wroga na całej linii. Dzień dzisiejszy zaczął się spokojniej. W okolicy Krnu wszystkie ataki wroga odparte, przyczem odznaczyła się szczególniej piechota arcyks. Józefa. Na granicy tyrolskiej i karynckiej położenie niezmienione.

ŚMIAŁY ATAK OD MORZA

Dnia 23 lipca rano krążowniki nasze i inne parowce ostrzeliwały skutecznie wschodnie wybrzeże Włoch na przestrzeni przeszło 160 klm. Stacye kolejowe: Chienticampomarino, Fossacesia, Termoli i Ortona silnie uszkodzone, San Benedetto i Grottamare podpalone. 4 lokomotywy i wiele wagonów zdemolowanych, kilka spalonych. W Ortonie obalona strzałami wieża wodna, kran pontonowy uszkodzony i jeden holownik zatopiony. 2 fabryki w Ortonie i 1 w S. Vito silnie uszkodzone. Wiadukt kolejowy pod Termola zdemolowany, most nad Malo obalony, kasarnia w S. Benedetto zniszczona. Semafor Tremite zburzony, kabel tamtejszy zniszczony. Morskie siły nieprzyjacielskie nie dały się widzieć.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

NA ZACHODZIE.

BERLIN. Urzędowo donoszą: Usiłowania nieprzyjaciół, ażeby nam odebrać zdobyte w Szampanii pozycye, bez powodzenia. W okolicy Münsteru odbywały się wczoraj walki mniej gwałtowne. Po walkach w dniach ostatnich znaleźliśmy przed naszym frontem **około 2,600 poległych Francuzów.**

119,750 Moskali do niewoli

od dnia 14 lipca

39 armat, 132 karabinów maszynowych w zdobyczy!

Twierdze Rożan i Pułtusk zdobyte!

Zdobycz w twierdzach niepoliczona.

Armii jen. Belowa powiodło się wczoraj zaatakować 5-tą armię rosyjską **w okolicy Rozalina** (17 klm. na półn. wschód od Szadowa) **i Szadowa, pobić** ją i rozproszyć. Wynik tych operacyi wzrósł od 14 lipca na **27.000 jeńców rosyjskich, 25 armat, 40 karabinów maszynowych, przeszło 100 zaprzężonych pełnych wozów amunicyjnych i mnóstwo innego materyału wojennego.**

Armia jen. Dallwitza zdobyła w niepowstrzymanym szturmie dwie twierdze rosyjskie nad Narwią:

ROŻAN i PUŁTUSK i wywalczyła przejście przez tę rzekę między obu miejscowościami. **Silne nasze wojska stoją już na południowym brzegu rzeki.** Dalej na północ i na południe wojska nasze zbliżają się ku Narwi. W walkach **między Niemnem a Wisłą** wzięliśmy od 14 lipca **41.000 Rosyan do niewoli, zdobyliśmy 14 armat i 90 karabinów maszynowych.**

Zdobycz wojenna w twierdzach Rożanie i Pułtusku nie dała się jeszcze obliczyć. W mniejszych utarczkach **przed Warszawą** wzięliśmy w ostatnich dniach **1,750 Rosyan do niewoli i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.**

Na północ od ujścia Pilicy wojska niemieckie dotarły do samej Wisły.

Od ujścia Pilicy po Kozienice wyparliśmy nieprzyjaciela **za Wisłę. Przed Dęblinem wojska nasze podsunęły się pod zachodni front twierdzy.**

Między Wisłą a Bugiem trwa zaciekła bitwa. **W okolicy Sokala odrzuciliśmy** ataki rosyjskie na przyczółek mostowy. W ręce armii niemieckiej i austro-węgierskiej jen. pułk. Woyrscha i marszałka polnego Mackensena wpadło od 14 lipca **około 50,000 jeńców rosyjskich i nieprzeliczona zdobycz wojenna.**

U źródeł doli i niedoli.

„Czego się błędny uskarżasz narodzie,
Los swój na obce zwalając ucisk?
Szukaj przyczyny w swej własnej niezgodzie
I bolej na jej opłakane zyski...
. . . .
Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
Póki sam siebie pierwej nie osłabił..."

Słowa, powiedziane przez mądrego biskupa Naruszewicza pod koniec wieku XVIII-go, zachowały po dzisiaj wartość i znaczenie.

Nie można powiedzieć, że poszczególne jednostki w naszym narodzie są gorsze, aniżeli u innych narodów europejskich, że mniej mamy cnót, nawet bohaterskich, niż inni. A przecież los nasz jest nieszczęśliwy — i to w tak wysokim stopniu, jak żadnego innego narodu na świecie. Kto zaś pilnie badał przeszłość dziejową naszego narodu, mógł się przekonać, że sami byliśmy w głównej mierze sprawcami zła, jakie na nas spadło. Sami strwoniliśmy olbrzymie dziedzictwo Jagiellonów, sami własnemi rękoma wykopaliśmy sobie grób niewoli.

Brakowało nam zawsze miłości wzajemnej. Zazdrość, zawiść i nienawiść — twórczynie niezgody — stosowaliśmy zawsze względem siebie, względem własnych rodaków. Na takiem podłożu musiał się pojawić nierząd, rozkład, a w ślad za nimi niewola...

Kiedy byliśmy jeszcze najpotężniejszem mocarstwem na północnym wschodzie Europy, nie umieliśmy oprzeć budowy państwa na całym narodzie. Zazdrość odsunęła od prawa chłopka i mieszczanina i wzięła na własne barki zadanie ponad siły. Skutki wnet się objawiły w ogólnem bezprawiu, o którem już Skarga pisze: „Mówicie: Polska nierządem stoi. Ani się spostrzeżecie, jak się przewróci".

Stan, rządzący w dawnej Rzeczypospolitej, zazdrościł niższym i wyższym od siebie. Stąd poszło nieposzanowanie rządu, uosobionego we władzy królewskiej. Warchoł Orzechowski mówił o tem: „Winienem królowi tytuł na pozwie i 10 groszy z łanu — nic więcej".

Gdy dobrzy synowie ojczyzny przystąpili do naprawy zła, gdy chcieli podnieść władzę króla, a chłopu i mieszczaninowi dać cząstkę prawa i wolności, zazdrość postawiła veto i wezwała pomocy Moskwy, ażeby nie pozwoliła Polsce na reformy.

We wszystkich usiłowaniach porozbiorowych ta sama zazdrość z niezgodą, ten sam brak miłości wzajemnej stawały na przeszkodzie wszystkim próbom wyzwolenia narodu, a zawsze szukały wtedy protekcyi Moskwy. Gdy Legiony złączyły sprawę polską ze sprawą Napoleona I, zazdrośni wielmożowie litewsko-ruscy oparli się o cara Aleksandra I i rozbili jedność narodu, pośrednio przyczynili się do przegranej Napoleona. Gdy powstańcy listopadowi wszczęli powstanie narodu, zazdrość zaczęła pakty z królem Mikołajem i udaremniała wzrost, a potem sam bieg powstania, które też niepokonane złożyło broń u kordonów granicznych i poszło na tułaczkę. Gdy powstanie styczniowe obdarzyło chłopa ziemią, zazdrość nie stanęła w szeregach, bo oglądała się na Moskwę, sądząc, że Moskal przywilej stanowy zachowa.

Doba dzisiejsza ten sam obraz stawia nam przed oczy. Legionista polski przelewa krew za wolność Polski. Zazdrośnik i zawistny oglądają się na Moskwę i od jej pustych obietnic wyczekują — czego? Utrwalenia niewoli całego narodu, a niewoli społecznej warstw pracujących!...

Kiedyż naród pozna źródło mocy? Kiedyż zrozumie konieczność miłości wzajemnej? Kiedyż przestanie oglądać się na Moskwę, skoro historya mogła go pouczyć, że już od drugiej połowy w. XVI-go wszystko zło, piekło całe zła z Moskwy na Polskę przychodziło.

Kiedyż naród wejdzie w siebie i, nie oglądając się na nikogo z sąsiadów, w sobie samym, w miłości wzajemnej, pocznie szukać źródeł odrodzenia, źródeł mocy, źródeł wolności!

Co powiedzielibyśmy o człowieku, który nie umiałby być sobą, nie umiałby oprzeć się na samym sobie? Nazwalibyśmy go niedołęgą, godnym swego losu. To samo musi się powiedzieć o narodzie, który nie umie być sobą, nie umie oprzeć się na sobie.

Piekielna zazdrość podtrzymuje i teraz niezgodę i szuka oparcia o Moskwę. Piekielna zawiść, która mówi: „Nie moi partyjnicy zrobili Legiony. Nic mnie to dzieło nie obchodzi. Jestem mu przeciwny"... A tam żołnierz legionowy przelewa krew za wolność Polski

i może nieraz na godzinę przed śmiercią marzy o tej wspólnej ojczyźnie, matce naszych matek, o jej szczęściu i niedalekiej wolności... Ale zazdrośnik uważa go za wroga swojego... Obraz straszny, Widok ohydny, jakiego nie zna piekło Dantejskie!

Powiedział wielki Skarga: „Ojczyzna jest jako okręt, na którym się wszyscy wieziemy. Gdy okręt w niebezpieczeństwie, głupi spieszy po swoje tłumoczki, nie wiedząc, że gdy okręt zatonie, i on zatonie ze swoimi tłumokami. A mądry spieszy na ratowanie okrętu. Bo gdy się okręt ocali, i on z tłumokami swoimi ocaleje.

Dzisiaj okręt ojczyzny w niebezpieczeństwie. Legionista pospieszył na ratowanie okrętu, niepodległościowiec pomaga mu w robocie. Lecz cóż z tego. Oto ogromna gromada zasiadła przy tłumokach i nakazała sobie „b i e r n o ś ć!" „Byś był zimnym albo gorącym — powiedziano w Piśmie — przyjmę cię do siebie, ale żeś letnim, pocznę cię wyrzucać z ust moich". Letni nakazali sobie „bierność"! Uciekli w gnój samolubstwa, wyparli się okrętu ojczystego, wyrzekli się źródła mocy.

Lecz czas upamiętać się! Oto lada dzień padnie Warszawa! Obudź się narodzie, wzbudź w sercu miłość wzajemną, stań przy źródle mocy: c z y ń! Wyprzysięgnij się zazdrości, zawiści i nienawiści! Wyrzecz się uprzedzeń, a z a c z n i j k o c h a ć Polskę! Zacznij żyć i czynić i walczyć za Polskę! i dla Polski!

Święty lęk niech serca nasze ogarnie! Ostrzegali niegdyś wielcy miłośnicy narodu: Skarga, Modrzewski, Starowolski, Konarski, Staszic i Kołłątaj. Nie posłuchaliśmy, nie czyniliśmy dla kraju i — jesteśmy podłymi niewolnikami!

Ostrzeżeniem niech nam będzie już nie głos człowieka, ale głos Opatrzności, której wola dokonywa się teraz na polu bitew. Mocni wyjednają tam sobie prawo pełnienia misyi dziejowej.

Mocni urosną — a mocni nie bagnetami tylką i amunicyą, ale ukochaniem dobra wspólnego i zdolnością samopoświęcenia. Musimy stanąć i my na tem polu, na które Opatrzność powołała swoich żniwiarzy. Nieobecni i bierni napiszą bowiem na naród swój wyrok śmierci. A któryż Polak chce śmierci ojczyzny! Wstań więc, narodzie, wierz sam w siebie! — I czyń! I walcz!

D-r Michał Janik.

Przed utworzeniem Wielkiej Chorwacyi?

O ciekawej zmianie kursu wobec południowych Słowian świadczy między innymi fakt wprowadzenia do magistratu goryckiego także języka słowieńskiego, jako języka urzędowego. Dotychczas bowiem językiem urzędowym wspomnianego magistratu był język włoski, mimo, iż liczba Włochów w Gorycyi wcale nie przewyższa liczby Słoweńców. Na podanie słowieńskie, które magistrat gorycki winien był przyjmować, odpowiadano jedynie po włosku. Dopiero z wybuchem wojny, gdy burmistrza Bombicza usunięto, a sprawy magistrackie spoczęły w rękach komisarza rządowego — i Słowieńcy doszli do praw. Komisarz urzędował z nimi po słowieńsku, a wszelkie rozporządzenia ogłaszane bywają odtąd także w języku słowieńskim.

Stosunki na południu zmieniły się do tego stopnia — o zmianie dowiedzieliśmy się już nieco ze sprawozdań Sejmu kroackiego — iż nie rzadko słyszy się głosy o możliwości utworzenia nowego terenu państwowego w łonie Monarchii — Wielkiej Chorwacyi. W urzędowym organie rządu dalmackiego, „Drau", spotykamy n. p. znamienny artykuł dowodzący, iż jednym z wyników obecnej wojny może być także formalne złączenie królestwa dalmackiego z królestwem chorwackiem. Połączenie takie jest wprawdzie rzeczą nie nową, już dawniejszy ban chorwacki, hr. Khuen Hederwary, zajmował się bowiem urzeczywistnieniem tego nadzwyczaj ważnego politycznego planu, na który uzyskał już też zasadniczą zgodę Wiednia, a który upadł wówczas tylko wskutek upartego oporu ze strony ówczesnego prezesa gabinetu węgierskiego, Kolomana Tiszy, nie życzącego sobie żadnego wzmocnienia Chorwacyi. Później, gdy w Budapeszcie nastąpiła w sprawie tej zasadnicza zmiana zapatrywań rządowych, znów we Wiedniu wyłoniły się pewne przeszkody, nie sprzyjające spełnieniu odwiecznego historycznego życzenia Chorwatów. Obecnie jednak nadeszła najbardziej stosowna chwila do urzeczywistnienia tego dawnego programu chorwackiego, bo rząd węgierski zarówno tak, jak i wiedeński, pragną wydzięczyć się w ten sposób Chorwatom za ich wzorową lojalność państwową podczas wojny światowej. Wobec takiego zgodnego nastroju w rządowych kołach austryackich i madziarskich zdaje się być pewnem, iż w najbliższej już przyszłości przyjdzie do połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i zatem też do odbudowania Wielkiej Chorwcyi, która byłaby naturalną przeciwwagą „dalmackim" roszczeniom Włoch, oraz wszelkim zakusom wielkoserbskim.

Plany Fracuzów po zwycięzkiej wojnie.

Literatura francuska, dotycząca spodziewanych wyników wojny, w przewidywaniu zwycięstwa pragnie postawić Niemcom takie warunki:

Francya odbiera Alzacyę i Lotaryngię i Belgia odzyskuje niepodległość.

To jest zasada, z której wynika: Żeby zabezpieczyć się od nowych napadów, Belgia i Francya przyłączają do swoich posiadłości ziemie niemieckie na lewym brzegu Renu. Żeby zaś zabezpieczyć sobie posiadanie tego lewego brzegu, należy również zagarnąć ziemie prawego brzegu tej rzeki, albo conajmniej utworzyć z nich niezależne państwo, któreby służyło za osłonę od Niemiec. Ale to jeszcze nie obezwładniłoby Niemiec. Trzeba będzie im odebrać nadzieję odwetu, odebrania utraconych prowincyi. W tym celu — jak pisze jeden z projektodawców, Sardou, trzeba Niemcy rozbroić. Tak samo, jak Niemcy w swoich broszurach marzą o zburzeniu fortec francuskich, Sardou żąda zniesienia fortec niemieckich, wydania lub zniszczenia ich floty, armat, amunicyi z zakazem budowania fabryk broni. Niemcy będą mogli mieć tylko policyę w stosunku jednego policyanta na 400 mieszkańców.

Maurycy Barres pisze wprost: „Ani jednego oficera, ani jednego żołnierza. Wewnętrzna policya cywilna. Nic więcej. Ani armat, ani mitralez, tylko trochę karabinów. Zakaz wyrobu amunicyi".

Plan powyższy ma dla Francyi tę również korzyść, że nadreńskie prowincye niemieckie, któreby zabrała Francya, posiadają węgiel, bardzo potrzebny do lepszego rozkwitu francusko-belgijskiego.

Oponenci Sardou i Barresa twierdzą, że rozbrojenie Niemiec nie pozwoliłoby jeszcze na rozbrojenie Francyi.

Sardou odpowiada, że istotnie sprzymierzeni zachowają swoją siłę zbrojną wobec rozbrojonych Niemiec, żeby w dalszym ciągu narzucać swoją wolę zwyciężonym.

Żądania Francuzów idą jeszcze dalej, pragnąc rozczłonkowania Niemiec, czyli zniesienia konstytucyi cesarskiej i federalnej. Państwa pojedyńcze (Niemiec obecnych) powinny, jak twierdzi Reclus — utrzymać swoją niepodległość i zupełną autonomię polityczną i ekonomiczną, t. j. wrócić do stanu, w którym Niemcy znajdowały się przed epoką z lat 1848, 1864—1871.

To samo ma być z Austryą. Tak, jak zamiast jednolitych Niemiec będzie według tych planów niepodległa Bawarya, Wirtemberg i wolne miasta: Hamburg, Brema, Lubeka i t. d., tak samo zamiast Austro-Węgier ma być niepodległy Tyrol, Austrya i t. d.

Do tych planów wchodzi „ekonomiczne osłabienie Niemiec", „ponieważ zmniejszyć ich bogactwo to znaczy powiększyć nasze bogactwo".

Historyk Aulard pragnie rozczłonkowania Niemiec, ale nie rozbrojenia ich. Chce, żeby każde z poszczególnych państw niemieckich miało swoją własną armię, ograniczoną liczebnie przez kongres europejski i żeby te armie nie mogły się połączyć jako wspólny oręż zdobywczy w rękach jednego państwa. Jakże wtedy będzie wyglądała mapa Europy?

Odpowiada na to anonymowy dyplomata w broszurce p. t.: „Jaki będzie pokój jutrzejszy?"

Europa jutrzejsza będzie się składała z 30 państw. Oto ich wyliczenie:

Cztery wielkie mocarstwa: Rosya, Anglia, Francya, Włochy.

Dziewiętnaście państw drugorzędnych: Hiszpania, Portugalia, Szwecya, Norwegia, Dania, Holandya, Belgia, Hanower, Westfalia, Meklemburg, Bawarya, Wirtemberg, Szwajcarya, Węgry, Serbia, Czechy, Rumunia, Bułgarya, Grecya.

Jedno państwo nawpół azyatyckie: Turcya.

Sześć małych państw niezależnych: Hessen, Nassau, Księstwo Wiedeńskie, Rzeczpospolita Genewska, Księstwo Monako i Czarnogórze.

I?...

I nic więcej. (O Polsce „łaskawi" Francuzi zapomnieli! P. R.).

W tym samym duchu, z tem samem opuszczeniem jednego wielkiego narodu, wypowiada się prasa francuska.

Tylko były poseł do parlamentu, Charles Dumas, obecnie zaś dyrektor gabinetu ministra — socyalisty Jules'a, pisze w broszurze p. t.: „Pokój, którego pragniemy", że Niemcy powinny się zamienić na rzecz pospolitą, bez rozdzielania się na dawne państwa i państewka i że Polacy i narody bałkańskie powinny być wyzwolone z pod jarzma niemieckiego, dalej napada na szowinistów, twierdząc, że oni wzmacniają tylko chęć Niemców do oporu i takie stawia postulaty:

„Pokój, którego chcemy, powinien wszystko umieścić na swojem miejscu: Alzatczyków i Lotaryńczyków we Francyi, Duńczyków w Danii, Polaków w Polsce, Belgijczyków w Belgii, generałów niemieckich i oficerów, winnych rzezi i morderstw, na ciężkich robotach. Nie mówię o kontrybucyi, którą Niemcy będą musiały oczywiście zapłacić. Ale poza to nie wyjdziemy. Nie wytworzymy nowych niewolników w Europie Jutra. Co zaś do jedności niemieckiej, to jest ich rzecz".

(Kur. Por. z 19 czerwca)

Poseł Daszyński o stanowisku Polaków.

Sztokholmski „Socialdemokraten" zamieścił onegdaj na łamach swoich zajmujący wywiad z przywódcą polskiego stronnictwa socyalno - demokratycznego p. Daszyńskim, który chwilowo bawi w Sztokholmie.

Różnica między Rosyą a państwami centralnemi — powiada p. Daszyński — leży w tem, że stanowisko Polaków w państwach centralnych jest ustawowo unormowane w przeciwieństwie do Rosyi, gdzie samowola i bezprawie czynią położenie Polaków wprost rozpaczliwem. Mimo usiłowań germanizacyjnych, Polacy w Prusiech mogli się świetnie zorganizować, nie mają żadnych analfabetów, a dobrobyt ludności polskiej stoi najwyżej w zaborze pruskim.

Z tragedyi

„Książę Józef"

(obraz ostatni).

Na dnie Elstery.*)

Książę leży na dnie rzeki w kamiennym śnie wieków. Jedna ręka na temblaku, druga kurczowo ściska szpadę. Otacza go dziewięć Fal — dziewięć Muz, śpiewających jego nieśmiertelną chwałę.

K s i ą ż ę

(przez sen)

— — Il faut mourire... il faut mourire en brave!

F a l a I

Dźwiękami harf i lir, dźwiękami lir się baw...

K s i ą ż ę

(przez sen)

Honor wasz zdał mi Bóg; dar wziąłem — niosę dar —

F a l a II

(klękając u stóp Księcia)

Klękam u twoich nóg!...

F a l a III.

Zacznijmy czar!...

C h ó r

Zacznijmy czar!

(Muzyka)

F a l a IV.

Otoczmy go kołem, otoczmy go śpiewne...

F a l a V.

Kołyszmy go społem, niechwytne, przelewne...

F a l a IV.

Przed smutkiem go brońmy...

F a l a VII.

Przed hańbą osłońmy...

F a l a VIII.

Otoczmy go kołem...

F a l a IX.

Kołyszmy go społem...

C h ó r.

Niechwytne, przelewne, rozdzwonne.

(Muzyka).

F a l a I.

Mijają dzień po dniu boleści chmurne dnie...

F a l a II.

Patrz — uśmiech krasi mu w czarownym lica śnie...

F a l a III.

Zapomniał mąk i ran...

F a l a IV.

Zapomniał krzywd i trwóg...

F a l a V.

Spoczynek mu jest dan...

K s i ą ż ę

(przez sen)

Honor wasz przyjął Bóg!..

F a l a VI.

Otoczmy go kołem...

F a l a VII.

Otoczmy go śpiewne...

F a l a VIII.

Kołyszmy go społem...

F a l a IX.

Niechwytne, przelewne...

C h ó r.

Dźwiękami harf i lir, dźwiękami lir się baw...

K s i ą ż ę

(przez sen)

— — Il faut mourire, il faut mourire en brave!..

(Muzyka).

F a l a I.

(kładąc księciu dłoń na oczach)

Zapomnijcie, źrenice sokole...

F a l a II.

(ujmując prawicę księcia)

Uspokójcie się, okrutne bole...

C h ó r.

Zaśnij, męko!... Zaśnij, zaśnij, męko!

K s i ą ż ę

(z ulgą)

Ach!...

F a l a IV.

Młodości — wynijdź, jasna, z duszy, gdzie nadziei przywalił cię gruz...

F a l a V.

Niech cię śpiew nasz obudzi...

F a l a VI.

Niech cię śpiew nasz poruszy..

F a l a VII.

Śpiew lir...

F a l a VIII.

Śpiew fal...

F a l a IX.

Śpiew Muz...

(Muzyka).

(c. d. n.). *Wernyhora.*

*) Dając z większej całości urywek, wiążący legendę o Ks. Józefie z chwilą obecną, uważam za właściwe opatrzyć go krótkim komentarzem.

Książe Józef rozpoczął służbę wojskową w armii Habsburgów. Młodość spędzał wesoło i przyjemnie, przebywając po za służbą w nielicznem, lecz wybranem gronie pięknych, wykwintnych dam i Karola Ligne, z którym zadzierzgnął węzły czystej, głębokiej przyjaźni.

Tu poznał również słodycz romantycznej, egzaltowanej miłości, kochając się w uroczej hrabiance, Charlocie Thun.

W obrazie „Na dnie Elstery" książę, zbudzony przez wypadki dziejowe z legendowego snu, jako młodzieniec, w pierwszej miłości swojej poznaje boginię zwycięstwa, Nike. Dawniej musiał porzucić miłość swoją dla obowiązku bronienia zagrożonej ojczyzny; dziś los przyjazny pozwala mu powrócić do niej i przy jej boku walczyć o sprawę polską.

Reszta symbolów wydaje mi się dostatecznie przejrzystą — dlatego znaczenie ich pozostawiam domyślności czytelników. Autor.

Zupełnie inaczej jest w Rosyi, gdzie każdy krok sprowadza z sobą nowe upokorzenia, nowe ograniczenia. Pomyśleć tylko, jedenaście milionów ludzi, którzy nie mają prawa tworzenia stowarzyszenia politycznego lub społecznego, zwołania jednego choćby zgromadzenia politycznego, których prasa, książki, broszury pozostają pod bezwzględną surową cenzurą.

P. Daszyński opowiada następnie, co rewolucya rosyjska przyrzekła Polakom, a czego nie dotrzymała, i jak Duma państwowa całą prowincyę Królestwa Polskiego, mianowicie ziemię chełmską, oderwała, aby ją módz łatwiej zrusyfikować. Od 50 lat nie powieszono tylu Polaków, co w czasie konstytucyi rosyjskiej. Wszystkie polskie urządzenia szkolne i kulturalne zostały zniszczone, marzenie o wolności prysło. Tak było w Królestwie Polskiem przed wojną.

Na pytanie, jak sobie Polacy w Rosyi wyobrażają najbliższą przyszłość, odpowiedział p. Daszyński:

Mogę ze spokojem oświadczyć, że myślą oni tak samo, jak w Austryi. Obietnicom wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, demagogii rządu rosyjskiego, nie daje się wiary w Warszawie. Dla narodu rosyjskiego jesteśmy wszyscy życzliwi, ale sami nie chcemy być rządzeni ani przez cara rosyjskiego, ani przez burżuazyę rosyjską. Nie wątpimy, że tytaniczna walka państw centralnych odeprze niebezpieczeństwo od Europy środkowej.

Wałem ochronnym od Przylądka północnego aż po Afrykę muszą być narody wyswobodzone z niewoli rosyjskiej. Począwszy od wolnej Szwecyi muszą Finlandya i Estlandya, Łotysze i Litwini, Polacy i Ukraińcy aż do Czarnego morza tworzyć wolną strefę, jako granicę między Rosyą a Europą. Jako bojownik o wyswobodzenie klas pracujących, jako Europejczyk i Polak życzę sobie z całego serca, aby armia rosyjska została pobita. Teraz zrozumie Pan, dlaczego my polscy socyalni demokraci wysłaliśmy młodzież naszą do Legionów polskich, a celem dzielnych Legionistów jest zdobycie Warszawy.

Co do położenia w Austryi oświadczył p. Daszyński: Nastrój jest obecnie lepszy, niż przed kilku miesiącami, a szczególnie się polepszył po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, które przejęło robotników gwałtownem wzburzeniem.

Dziennik szwedzki zaopatruje wywiad powyższy następującą uwagą: Tym co widzą jakby przez mgłę, że ucisk Niemców względem narodów im podległych jest równie ciężki, jak rosyjski, może służyć na pożytek to, co nasz polski towarzysz partyjny miał do powiedzenia. Bohaterska i pełna zapału walka Legionistów polskich obok wojsk niemieckich dowodzi dostatecznie, jak naród polski myśli o państwie cara.

Józefowi Piłsudskiemu.

I.

Czyś wiedział o tem, Wodzu, coś wołał [do czynu,
Że naród, co mu pęta już w karki się wżarły,
Naród, w którym moc czynu i wola zamarły,
Nie usłucha wezwania. Miast wieńcem wawrzynu

Otoczyć Twoją głowę, Naród za Twe męstwo,
Za czyn mocny, potężny, za Twoje ofiary,
Za poświęcenie Twoje bez granic, bez miary,
Na Twoje dumne czoło rzuci swe przekleństwo.

Czyś wiedział o tem, Wodzu, że przez wiek [niewoli
Naród utracił ducha i uśpił go w sobie...
Nie uwierzy rycerzom, nie uwierzy Tobie,
Bo przywykł do swych kajdan, do niewolnej doli...

Czyś wiedział, że ten naród, sercem ukochany,
Ten naród, co miał serca i dzieje przeczyste,
Dzisiaj nie kocha łanów, co mu są ojczyste
I swoich bohaterów sprzeda za liczmany.

Czyś wiedział o tem, Wodzu, czyś ty wiedział może,
Że naród już zapomniał ludzkiej doli wolnej,
Że do czynu i ofiar już dzisiaj niezdolny,
Nie chce zórz wolnych, w wolne nie wierzy już zorze...

II.

Naczelniku! Ciebie długo czekali nie ludzie,
Bo ludzie już nawykli do jarzma, co gniecie,
Lecz czekała Cię ziemia najcudniejsza w świecie
I łany, co śnią cicho o wolności cudzie.

Czy ty wiesz, że czekało Ciebie łanów morze,
Co szumi złotem kłosem o wschodzącej zorzy.
Drzewa Ciebie czekały w każdym polskim borze,
Ciebie co głosisz Wolność—posłanniku Boży.

Czekały Ciebie pola i czarne zagony,
Czekały Ciebie kwiaty, co na łąkach kwitną,
Kraj cały łzami krzywdy ludzkiej przepojony,
Wisły przecięty wstęgą srebrzysto błękitną.

I czekały Cię groby dawnych bojowników,
Czekały, byś dokonał poczętego trudu,
Byś w bój ruszył na czele swoich zbrojnych szyków...
Tylko Cię nie czekały serca Twego ludu!..

Rena Maryth.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Odpowiedź bar. Buriana. Cytowaliśmy już końcowy ustęp odpowiedzi min. spr. zagr. austro-węgierskich na znany naszym czytelnikom memoryał Nacz. Kom. Nar. Nie mając jeszcze w ręku całkowitego tekstu, podajemy za depeszą Biura Koresp. z 23 lipca, co następuje:

„Wiedeński Kuryer Polski“ przynosi na miejscu naczelnem dzisiejszego numeru następujący komunikat o wniesionym 3 czerwca na ręce min. spr. zagr. memoryale N. K. N. Na szereg aktualnych postulatów politycznych Polaków odpowiedział minister bar. Burian pismem z dnia 20 lipca, w którem przedewszystkiem przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości wyrażenie rzetelnych uczuć patryotycznych. Po omówieniu poszczególnych punktów memoryału, oświadczył minister, że Polacy austryaccy odnosili się zawsze do rządu Jego Cesarskiej Mości z zaufaniem i nie mają przyczyny tego żałować. Niechaj także w tym momencie historycznym patrzą z ufnością w swoje losy. Możliwość rozwoju, jaką mieli dotychczas, będzie po szczęśliwej wojnie wielokrotnie pomnożona. Wielkie ofiary, jakie ponieśli w tej wojnie w mieniu i życiu za ojczyznę, wydadzą z pewnością swoje owoce“.

„Kolumna Legionów“ stanie w Rynku Głównym. Jak się dowiadujemy na wczorajszem posiedzeniu Prezydyum miasta — uchwalono pozostawić Naczelnemu Komitetowi Narodowemu wolny wybór miejsca w Rynku Głównym co do umieszczenia „Kolumny Legionów“. Koszta „Kolumny“ wraz z pawilonikiem, w którym sprzedawane będą gwoździe po cenie 1 K. za sztukę na cele Legionów — wynoszą mają 3.600 koron i pokryte zostaną z jedno-milionowego funduszu miasta Krakowa, które w zeszłym roku uchwaliła Rada miasta na Legiony polskie.

Konsekracya ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego dr. Edmunda Dalbora odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w Toruniu we wtorek dnia 21 września.

Ostatnie wieści z Warszawy. Z Warszawy donoszą do Kopenhagi pod datą 21 lipca:

Panika, jaką ajenci rosyjscy wywoływali na ulicach Warszawy i w publicznych miejscach opowiadaniem, że wojska niemieckie lada chwila rozpoczną bombardować miasto i że wojsko rosyjskie dla celów strategicznych będzie musiało spalić część miasta, zupełnie już niemal ustała. Prasa codzienne nawołuje do spokoju, wskazując w artykułach bardzo wyraźnie, w czyim interesie leży masowy wyjazd mieszkańców Warszawy.

Oficerowie rosyjscy w przeświadczeniu, że niebawem opuszczą miasto, zachowują się ogromnie wyzywająco. Na porządku dziennym są brutalne awantury w restauracyach i kawiarniach. W wielu takich wypadkach ludność cywilna wychodzi zwycięsko, wyrzucając pijanych oficerów z lokalów.

Mosty na Wiśle obstawione są kordonem wojsk. Liczniejsze oddziały wojsk rozstawione są przed gmachami, gdzie mieszczą się urzędy wojskowe i władze cywilne. W kilkunastu wypadkach aresztowania osób „podejrzanych“, aresztowani strzelali do policyi. Po mieście krążą odezwy, wzywające do stanowczego stawiania oporu zarządzeniom władz rosyjskich, skierowanym do zamaskowanej branki do wojska, pod pozorem werbowania ludzi w wieku wojskowym do drużyn robotniczych. Kursują również odezwy, wskazujące, że niebawem wybije godzina ostatecznego porachunku Polski z Moskwą.

(Dzien. narod.).

Co Moskale wywieźli z Radomia? Jak się dowiadujemy, do Radomia, zdobytego w dniu wczorajszym przez nasze dzielne wojska — napływały od szeregu dni coraz liczniej rodziny ziemiańskie zamieszkałe w okolicy, które opuszczały wioski z polecenia władz rosyjskich. Jeszcze na dwa tygodnie przed wkroczeniem — władze dokonały opisu wszystkiego, co uznano za zagrożone, a więc: dzwonów kościelnych, części mosiężnych i miedzianych we fabrykach i warsztatach, całego zapasu sukna i towarów białych w mieście, środków opatrunkowych, gotowej bielizny, przedmiotów przydatnych do uzbrojenia w składach broni. Nie ulega wątpliwości, iż rzeczy te wywieziono do Rosyi. Miano także wywieść archiwum hipoteczne.

Jak się dowiadujemy, Moskale wywieźli także z Lubelskiego dzwony i przedmioty mosiężne i miedziane.

W kącie San — Wisła. Teraz dopiero po ustąpieniu armii rosyjskich można skonstatować ogrom klęsk wojennych w naszym kraju. I tak w powiecie tarnobrzeskim zniszczonych jest ogółem 1.200 zagród włościańskich. Z miast między Wisłą a Sanem ucierpiały najbardziej Nisko i Rozwadów — co najmniej zrabowane są jednak wszystkie. Szkoły są mocno uszkodzone; w niektórych jednak prowadzono chwilowo naukę. Rosyanie cofając się przeprowadzili wszędzie przymusową ewakuacyę nietylko mężczyzn w wieku popisowym lecz także całej ludności, niszcząc przytem wszystko, czego nie można było zabrać.

Zupełna ewakuacya Rygi. W ciągu 22 lipca wszystkie władze ze swemi archiwami, jak również banki, między niemi filia banku państwowego, opuściły Rygę i wyjechały do Petersburga. Rosyanie wywożą również wojenne magazyny.

W ciągu tygodnia opuściło Rygę 10.000 osób cywilnych. Dyrekcya kolei północno-wschodnich postawiła 14 pociągów dziennie do dyspozycyi uchodźców.

Rozpamiętywania po klęskach. „Riecz“ umieszcza artykuł biskupa Nikona, który z przerażeniem konstatuje c i e m n o t ę i o b o j ę t n o ś ć chłopów rosyjskich. Chłopi nie uważają zgoła wojny za swoją sprawę.

Również w „Rieczi“ znany ekonomista Tugan. Baranowskij (nawiasowo mówiąc, syn naczelnika tajnej policyi w Warszawie, zabitego przed powstaniem) zastanawia się nad przyczynami klęski. Przeciwstawia on obojętności ludu rosyjskiego świadomości Niemców, którzy wszyscy ożywieni są pragnieniem zwycięstwa. Wszelkie przewidywania, że Niemcy po pół roku wojny będą wygłodzeni i wyczerpani, okazały się fałszywe. Niemcy, jak się zdaje, mają teraz więcej amunicyi i materyałów wojennych, niż w początkach wojny. Przemysł niemiecki nie osłabł, lecz raczej wzmocnił się. Niemcy pokazują, do jak niewiarogodnych wysiłków dojść można, gdy cały naród jest zorganizowany. Niemcy w chwili obecnej, dla skupienia wszystkich sił, zorganizowane są komunistycznie. Rosya musi brać przykład z Niemiec.

Wymiana jeńców pomiędzy Rosyą a Niemcami. Rząd niemiecki i rosyjski przyjęły propozycye dyrekcyi Czerwonego Krzyża co do wymiany zranionych i kalekich jeńców między Niemcami a Rosyą. W tym celu trzy razy na tydzień będą odchodziły 4 pociągi wyposażone we wszystkie urządzenia dla pielęgnowania chorych, każdy pociąg po 250 rannych. Pierwszy pociąg odchodzi w pierwszej połowie sierpnia.

Dar jeńców rosyjskich. Komendant obozu jeńców rosyjskich w Debreczinie na Węgrzech złożył na ręce prezesa miejscowego oddziału Czerwonego krzyża 278 kor. i 5 rubli. Pieniądze te zebrali między sobą jeńcy rosyjscy, aby w ten sposób wyrazić swą wdzięczność za to, że, gdy w obozie panowała cholera, ludność nie szczędziła pomocy jeńcom.

Nowy prezent dla Mikołaja Mikołajewicza. „Kreuzzeitung“ dowiaduje się z Petersburga, jakoby prezydent (burmistrz) Warszawy wraz z dwoma radnymi udał się na front rosyjski, ażeby uroczyście doręczyć generalissimusowi kosztowny obraz olejny, jako „dar miasta Warszawy“.

Notatka taka bez komentarzy może komuś nie zastanawiającem się nad wyjątkowym ustrojem, narzuconym Warszawie i innym miastom w Królestwie, podsunąć błędne wnioski.

Warszawa, nie mając samorządu, posiada w charakterze prezydenta, nasłanego przez rząd Rosyanina. Otóż taki „czynownik“ rosyjski nie może, rzecz jasna, mieć żadnej moralnej kompetencyi do występowania imieniem miasta.

Sam zaś fakt, że ni stąd, ni zowąd obecną chwilę obrał do owej pielgrzymki z „darem od Warszawy“ — świadczyłby tylko, iż zaprawieni w komedyanctwie Rosyanie, obawiając się, że Warszawę niebawem stracić mogą, zaaranżowali po swojemu scenę z „honorowym darem“, ażeby zaznaczyć, że mimo spodziewanej utraty kluczów miasta, są tam „prawowitymi rządzcami“.

Strategiczne plany „Nowoje Wremia“. Przed kilkoma dniami ogłosiło „Nowoje Wremia“ artykuł wstępny, w którym, wbrew poprzednio głoszonym poglądom, przedstawia obecny odwrót Rosyan z pod Warszawy, jako „odwrót strategiczny“.

Rosyjski dziennik; doradza ludności niszczenie a następnie opuszczanie kraju, by bogate zapasy nie dostały się w ręce nieprzyjaciół.

Kończąc artykuł pozwala sobie redakcya na tak efektowny frazes: „Wielki naród daje się poznać dopiero w czasie ciężkich doświadczeń“.

Nie wolno pić... perfum. Włościanin Mawriłow, jak donoszą z Petersburga, został przez władze miejscowe skazany na 2 tygodnie aresztu, ponieważ wobec zakazu picia alkoholu w parku Pawłowskim wypił „demonstracyjnie w oczach publiczności flaszkę perfum“.

Z prasy polskiej na terenach Królestwa Polskiego zajętych przez Niemcy. Kierownikiem spraw prasowych przy naczelnej komendzie armii Hindenburga jest znany publicysta niemiecki i wydawca tygodnika „Grenzboten“ p. Jerzy Cleinow, mianowany świeżo tajnym radcą regencyjnym. P. Jerzy Cleinow jest równocześnie właścicielem względnie udziałowcem czterech wielkich dzienników założonych w ostatnich miesiącach w częściach Królestwa Polskiego, zajętych przez Niemcy. Z dzienników tych dwa wydawane są w języku polskim („Gazeta Łódzka“ w Łodzi i „Dziennik Polski“ w Częstochowie), jeden w niemieckim („Deutsche Lodzer Zeitung“ w Łodzi), a jeden w żargonie żydowskim („Lodzer volkszeitung“ w Łodzi). Przy współudziale p. Cleinowa założony został w ostatnich dniach żargonowy dziennik żydowski we Włocławku.

W o b e c t e g o s t a n o w i s k a p a n a J e r z e g o C l e i n o w a j a k o w ł a ś c i c i e l a i u d z i a ł o w c a w s p o m n i a n y c h d z i e n n i k ó w z r o z u m i a ł y m j e s t w y d a n y p r z e z n i e g o z a k a z w p r o w a d z a n i a d o t e r y t o r y ó w z a j ę t y c h p r z e z N i e m c y j a k i c h k o l w i e k p i s m p o l s k i c h z poza zajętych terytoryów z jedynym wyjątkiem trzech dzienników, jednego poznańskiego („Dziennik Poznański“), jednego śląskiego („Kuryer Śląski“ i jednego krakowskiego („Nowa Reforma“).

Nawet „Czas“ krakowski, mający debiut pocztowy w Niemczech, nie jest dopuszczony. Podobny los spotyka wszystkie pisma polskie, wychodzące na terytoryach zajętych przez Austro-Węgry, a zatwierdzone przez cenzurę wojskową.

Pozostanie oczywistą tajemnicą p. Jerzego Cleinowa, jak godzi o b o w i ą z k i s w o j e u r z ę d o w e, jako kierownik spraw prasowych przy naczelnej komendzie armii Hindenburga ze swymi p r y w a t n y m i i n t e r e s a m i, jako właściciel i udziałowiec rozmaitych przedsiębiorstw prasowych.

Stanowisko p. Cleinowa jest tem bardziej charakterystyczne, że od kilku miesięcy okazywanych dotąd Polakom sympatyi (vide jego dzieło „Zukunft Polens“ i artykuły w „Grenzboten“) gruntownie się pozbył i przekonanie swoje w tym kierunku radykalnie zmienił. („Polski Kur. wied.“ № 243).

W sprawie stosunku żydów do Polaków w Łodzi. Kierownik spraw prasowych przy naczelnej komendzie armii Hindenburga, znany publicysta niemiecki p. Jerzy Cleinow, założył lub inspirował na terenach Królestwa Polskiego zajętych przez Niemcy kilka pism żydowskich żargonowych. Z początkiem czerwca b. sprowadził p. Cleinow do Łodzi znanego syonistę niemieckiego, adwokata Bodenheimera z Kolonii. Już po pierwszych tygodniach swego na tych terenach pobytu dał p. Bodenheimer pod auspicyami p. Cleinowa dowód, jak pojmuje stosunek żydów do Polaków. Oparł się on zaraz na elementach separatystycznych i przy obecnych nominacyach do magistratu łódzkiego przeprowadził wybór dwóch litwaków. Pan Bodenheimer stworzył dla żydów łódzkich kilka klubów dla celów gospodarczych i kulturalnych, wszystko pod hasłem separacyi od Polaków. Kluby te cieszą się wielkiemi swobodami. Wolno im urządzać zebrania i odczyty, podczas gdy istniejącym dotychczas stowarzyszeniom oświatowym polskim nie wolno aż do jesieni wnosić nawet próśb o pozwolenie jakichkolwiek wykładów naukowych. Z powodu tej dziwnej polityki jątrzącej między sobą Polaków i żydów panuje wśród polskich sfer żydowskich, myślących o przyszłości, wielkie rozgoryczenie.

(Polski Kur. wied. № 243).

Przymusowa administracya przedsiębiorstw w Królestwie. „Vossische Ztg.“ donosi: „Verordnungsblatt der Kaiserlich deutschen Ziwilverwaltung für Polen links der Weichsel“ ogłasza rozporządzenie o przymusowaj administracyi przedsiębiorstw. Pierwszy paragraf tego rozporządzenia brzmi:

„Prezydent zarządu cywilnego Polski po lewym brzegu Wisły może oddać pod zarząd przymusowy na rachunek interesowanych takie przedsiębiorstwa, które: 1) prowadzi się lub nadzoruje z terenu nieprzyjacielskiego; 2) w których kapitale, zysku, lub kierownictwie uczestniczą poddani krajow nieprzyjacielskich zagranicznych przynajmniej z jedną trzecią; 3) które mają w kraju nieprzyjacielskim zagranicą istotną część swej produkcyi; 4) których praca sprzeciwia się publicznym interesom państwa niemieckiego, lub może im zaszkodzić.

„Do zastosowania powyższych postanowień wystarczy zaistnienie chociażby jednego tylko z wypadków, wyszczególnionych w punktach 1 do 4. W duchu przepisów tych należy pojmować jako przedsiębiorstwo także filie, ajencyę, składy towarów i parcele gruntowe. Zastosowanie tych przepisów nie będzie wykluczone przez to, że dla ukrycia właściwych uczestników wysunie się naprzód osoby, nie będące poddanymi nieprzyjacielskich krajów zagranicą.

Nowe rozporządzenia pocztowe. — „Oester. Volkszeitung“ zwraca uwagę na dwa nowe rozporządzenia pocztowe. Pierwsze orzeka, że od 1 lipca t. zw. wojenne marki pocztowe pierwszego wydania są już nieważne i adresaci listów, zaopatrzonych w takie znaczki będą płacili podwójne porto, jakby nie miały zupełnie znaczków. Drugie rozporządzenie zakazuje wysyłania z monarchii gazet i druków wogóle; także do neutralnych krajów zagranicznych wysyłane gazety są na granicy konfiskowane.

Rozporządzenie dawne co do wolnej wysyłki druków do Niemiec i Turcyi pozostaje w mocy.

Ruch kolejowy na linii Lwów-Czerniowce został przywrócony. Dnia 21 lipca odszedł pierwszy pociąg ze Lwowa do Czerniowiec, a drugim torem tegoż dnia przybył pociąg z Czerniowiec do Lwowa.

Węgiel polski w Wiedniu. Rada miejska w Wiedniu ustanowiła następujące ceny węgla z Królestwa Polskiego: Za 100 kilogramów węgla kostkowego 3 k. 60 h., za 100 kilogramów węgla orzeszkowego 3 k. 50 h. loco dworzec kolei północnej.

Z Dąbrowy.

„Kościuszko pod Racławicami“. Kółko tutejszych miłośników sceny, nie mając odpowiednich sił, dekoracyi i t. p. do wystawienia takiej sztuki jak „Kościuszko pod Racławicami“, a chcąc zapoznać tutejszą publiczność z tą głośną sztuką, niedozwoloną dawniej w Królestwie Polskiem, zaprosiło do tego artystów teatru Popularnego w Sosnowcu. Dyrekcya przyjęła tę propozycyę i w sobotę 31 b. m. i w niedzielę 1 sierpnia wystawi tę patryotyczną sztukę.

20 proc. dla wstydzących się żebrać.

Bilety nabywać można u W. pani Ringman.

Lista strat Legionów polskich.

(Dokończenie).

Batalion II/2: Stanisław Fronaszek, szer., Franciszek Garbowiecki, kapral, Andrzej Wojciechowski, kapral, Paweł Kępka, szer., Karol Jasiak, szer., Stefan Danelejko, szer., Jakób Wajsman, szer., Władysław Przychodni, szer., Teodor Skondziak, szer., Leon Poleński, szer., Grzegorz Antas, szer., Jan Balog, szer., Jan Grazela, szer., Julian Toczek, szer., Demetr Pelep, szer., Stanisław Widliński, szer., Sander Labi, szer., Stanisław Wiśniewski, szer., Kazimierz Wójcik, szer., Bertolan Sito, st. żoln., Jan Włodek, szer., Julian Andruszkiewicz, pluton., Teodor Maksymiuk, szer., Tomasz Kasprzy, szer., Franciszek Majdak, szer., Wojciech Sierotowicz, szer., Józef Łańcucki, pluton., Władysław Maroszewski, st. żoł., Jan Łukasiewicz, szer., Michał Bąk, szer., Włodzimierz Matuszewski, szer., Istwan Kowacs, szer., Adam Kobierzyński, szer., Adam Cubiński, st. żołn., Andrzej Wojciechowski, kapral, Stefan Danelejko, szer., Karol Śliwiński, szer., Stanisław Kaluba, szer., Jan Dutkowski, st. żoł., Paweł Więcek, st. żoł., Antoni Iskierka, pluton., Wojciech Łontek, st. żoł., Karol Majdak, szer., Stanisław Seweryn, szer., Franciszek Brut, kapral, Józef Cięciwa, kapral, Antoni Kaspruk, szer., Jan Chojnacki, szer., Maryan Wójcik, szer., Władysław Śliwa, szer., Marcin Karaś, starszy żołnierz, Józef Rusinow, szeregowiec, Daniel Lawreniec, plutonowy, Józef Zółciński, szeregowiec, Natan Trembowler, szer., Jan Mleczko, szer., Mikołaj Czymerres, szeregowiec, Rudolf Kreninger, szer., Wilhelm Fircyk, szer., Stanisław Matusik, szer., Teofil Pawlow, szer., Stanisław Roszkiewicz, szer., Hryć Licowski, szer., Prazmowski Antoni, st. żołn. Kazimierz Wojtowicz, kapral, Czesław Nowakowski, szer., Stanisław Bielatowicz, szer., Dymitr Ciupiak, szer., Dymitr Bojca, szer., Józef Kwaśny, szer., Wojciech Sierżęga, szer., Istwan Sulyck, st. żoł., Wasyl Semeńczuk, kapral, Michał Ruchała, st. żoł., Piotr Frytz, st. żoł., Władysław Cur, szer., Jan Zawadzki, szer., Andrzej Rutkowski, kapral, Jan Pietras, szer., Ignacy Bogusz, szer., Rudolf Wiśniowski, szer., Michał Nowak, szer., Władysław Gołaszewski, kapral, Imre Kraus, kapral, Józef Zierniski, szer., Mikołaj Słowik, szer., Władysław Frankiewicz, szer., Kazimierz Kozan, szer., Janos Bilek, szer., Janos Nemeti, szer., Lajos Pol. szer., Marcin Woś, szer., Edward Gądek, kapral, Teofil Pakes, st. żoł., Eugeniusz Gęborski, kapral, Józef Czibek, Wojciech Drożdżak, Tokarz, Kazimierz Aubek, Wojciech Świerzyński, Józef Czubik, Władysław Liszkiewicz, Czesław Stuligłowa, Aleksander Blackna, Józef Ferczyk, Ludwik Ciepielak, Mieczysław Fiłiński, Antoni Kardyś, Stanisław Widel.

Batalion III./2.: Albin Opaliński, szer., August Krzywicki, szer., Józef Michoński, szer., Maryan Brożyna, kapral, Ignacy Ostrowski, kapral, Kolarczyk, szer., Piotr Bachmatiuk, szer., Barabasz, szer., Jan Chmiel, szer., Józef Masztalarz, szer., Józef Kubisz, szer., Robert Szostek, kapral, Władysław Różycki, kapral, Franciszek Piotrowski, kapral, Kazimierz Kalitowski, kapral, Jan Zagrodzki, st. żoł., Władysław Stępień st. żoł., Karol Joachim, szer., Franciszek Sowa, szer., Maryan Cendrowski, szer., Abraham Lautnant, szer., Jan Nowaczek, szer., Karol Klimczak, szer., Jan Chyćko, szer., Maryan Klimowicz, szer., Stanisław Kudelski, szer., Feliks Kulik, szer., Józef Kurek, szer., Wiktor Wesołowski, szer., Teofil Cwancygier, szer., Jan Murdza, szer., Mieczysław Białoholowyj, szer., Mieczysław Głogowiecki, sierżant, Stanisław Twardowski, szer., Franciszek Ochałek, szer., Tadeusz Weiss, szer., Wincenty Koszowski, szer., Władysław Kwisara, szer., Michał Kolejewicz, szer., Józef Mercz, szer., Ludwik Szczygieł, szer., Walenty Miśniak, szer., Franciszek Krzyśko, szer., Jan Sekuła, szer., Kazimierz Gierczuk, sierżant, Tomasz Świergot, szer., Stefan Chytra, szer., Antoni Stos, szer., Jan Duda, kapral, Bolesław Feit, kapral, Władysław Filipek, kapral, Emil Stawiec, szer., Piotr Strumieński, szer., Aleksander Cholewa, szer., Edward Szlegiel, szer., Alojzy Rąbek, szer., Jan Cisak, szer., August Wojciechowski, szer., Stanisław Gogulski, st. żoł., Stanisław Dudziński, pluton., Jan Arendarski, st. żoł., Józef Maślankiewicz, szer., Michał Kulachawy, szer., Antoni Litawczuk, szer., Edmund Chodyński, szer., Franciszek Urbańczyk, szer., Paweł Mróz, szer., Franciszek Szczelina, szer., Józef Batog, szer., Lajos Balazy, szer., Jakób Trzciński, szer., Jan Kozdroń, szer., Władysław Dudziński, szer., Tadeusz Dudaczek, szer., Antoni Skowroński, szer., Ludwik Prokop, szer., Józef Mijak, szer., Jan Gackowiec, szer., Michał Gieroba, szer., Bolesław Świątek, sierżant, Władysław Lipiński, kapral, Jan Bąk, pluton., Jan Patyk, szer., Mieczysław Ciepiak, szer., Jan Czarnecki, szer., Adam Wierciak, szer., Józef Drabisz, szer., Wasyl Stefaniszyn, szer., Ludwik Kuza, szer., Franciszek Anioł, kapral, Franciszek Dudziński, st. żołn., Jaworski, szer., Józef Jamrozy, kapral, Stanisław Szerszeń, Sebastyan Eugen., Rajmund Ciunla, Jan Gołkiewicz, Czybuk Arkefei, Stanisław Izek, Zdzisław Sakowicz, Stanisław Justyniak, Jan Chota, Jan Starzewski.

Oddział pionierów 2 p. p. Legionów polskich Wasyl Kosiuk.

Lista strat w 1 szwadronie ułanów I brygady z dnia 23 i 24 czerwca:

Zabici: Kazimierz Karski, podoficer II pl., Komarski (Wyrwicz), podof. II pl., Bedrych Bican, ułan II pl., Antoszewski, ułan II p., Frey Henryk (Roman), ułan II pl., Buś Stanisław, ułan III pl., Brodowski, ułan II pl.

Ranni: Orłowski Stefan, wachm. II pl., Niementowski Karol, ułan II pl., Rudnicki (Cedro), podof. II pl., Jabłocki Władysław, ułan I pl., pozostał w linii, Korniłowicz (Bisygoń) Tadeusz, ułan I pl., dr. Kawiński Jan, wachm. III pl.

Zaginiony: Młot ułan II plutonu (ranny w rękę).

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 24 lipca.

(mj.) Wczoraj minął rok od wybuchu wojny! Wprawdzie wypowiedzenie wojny nastąpiło nieco później, ale w tym dniu wysłano do Serbii notę, za którą w ślad poszły zdarzenia, które stanowić będą epokę w dziejach ludzkości. Ileż bowiem ludzkość w dniach tych przeżyła, ile hekatomb złożono bóstwom wojny na pobojowiskach, ileż każdy naród przeżył wstrząsających momentów, każdy na swój sposób! Choć okres wojny taki już długi, końca jej nie widać, wielu jeszcze zażąda ofiar krwi i mienia! Co przyniesie ludzkości, gdy się ukończy? Przekleństwo, czy nowy krok naprzód na drodze postępu?

Trzeba przewidywać, że przyniesie dobro, że powódź krwi ludzkiej zapłodni ludzkość w zdrowe ziarna na przyszłość. Wojna 30-letnia w Niemczech zniszczyła kraj, ale przyniosła dobro: tolerancyę religijną. Wielka Rewolucya francuska i wojny Napoleońskie wstrząsnęły światem do podstaw i przyniosły dobro: prawo człowieka i zapoczątkowanie rządów konstytucyjnych. Wojna dzisiejsza, która ogromnością, choć nie czasem, obie tamte przewyższa, musi przynieść nowe dobro: prawo narodów!

Jeżeli tedy wszystkie narody świata będą zainteresowane wynikiem wojny, naród nasz będzie nim zainteresowany w stopniu najwyższym. Spełnione prawo narodów — to wolność Polski! A przecież my niczego innego nie chcemy! Chcemy żyć wolni na swojej grzędzie, nie godzić na niczyje dobro, a tylko spełniać swobodnie nasze posłannictwo dziejowe wśród narodów ludzkości. U źródła przyczyn, które dzisiejszą wojnę sprowadziły, tkwi też rozbiór Polski, jako fakt, który naruszył równowagę Europy i obalił poczucie sprawiedliwości.

Czy wszyscy dobrze zdajemy sobie sprawę z tej ważności wojny dzisiejszej dla losów Polski? Niestety — nie! To, co w Polsce było szczytem, duchową siłą i moralną, spadkobiercą tradycyi, — to zrozumiało cele wojny, przewidywało wojnę i przygotowywało do niej naród. Owocem przygotowań: Legiony i Naczelny Komitet Narodowy — wojsko własne i rząd własny! Twórcy Legionów wiedzieli dobrze o kuszeniach Rosyi, ale za niemi nie poszli. Dlaczego? Bo wiedzieli, że sojusz z Rosyą — to sojusz ze śmiercią, to dalszy ciąg wojen niszczących, to niewola dalsza Europy, Polaka, Człowieka. Dlatego poszli o własnych siłach, a broń swoją sprzymierzyli z Austryą, która przez swój dom panujący spokrewniona była z naszymi Jagiellonami, Wazami i Sasami, z którą niewojowaliśmy za niepodległości nigdy, ale utrzymywaliśmy dobre stosunki sąsiedzkie.

Tu godzi się przypomnieć, że z światem zachodnim nie prowadziliśmy nigdy wojen, że nie wojowaliśmy też nigdy z Niemcami, z wyjątkiem pierwszych Piastów. Prawda! Był Grunwald, były wojny krzyżackie, ale nie była to wojna z narodem niemieckim, a tylko z kawalerami—zakonnikami—rycerzami, których jeden z Piastów dobrowolnie do Polski zaprosił i na straży osadził przeciw pogańskiej wówczas Litwie. Krzyżacy zniknęli i wojny z nimi ustały. Tak było w okresie niepodległości.

W tym samym okresie prowadziliśmy ciągłe wojny z Moskwą, a wszystkie o własny byt, o egzystencyę narodową i religijną.

Toteż każdy Polak patrzył jak na obłąkanie — na oryentacyę wschodnią w pewnym odłamie naszego narodu. Patrzył z boleścią, wstydem i upokorzeniem!

Lecz czas się ocknąć! Straszne zapasy całoroczne dowiodły, kto miał słuszność, kto prowadził prawdziwie polską, prawdziwie narodową politykę. Niech ci, którzy od początku mieli słuszność, i ci, którzy się mylili, staną teraz — w jednym szeregu: przeciw Moskwie! za wolność Polski!

Najbliższe dni przyniosą nam radosną nowinę o wzięciu Warszawy! Stańmy się w tej chwili, jak posąg z jednej bryły granatu! Nie trwońmy ostatniego momentu, jaki ześle nam Opatrzność, aby nas wezwać do czynu walki. Nie ściągajmy na głowy na nasze przekleństwa pokoleń! Nie ściągajmy na siebie pogardy wszystkich narodów świata, które powiedzieć by musiały: „Oto naród niewolników, nie zrozumiał wołania Bożego, niech podlegie dalej w hańbie i niewoli!“

Kujmy broń i stajmy w szeregu!

Przed biernością naszą — powróz niewolnika!

Przed czynem naszym orężnym — wawrzyn wolnego narodu!

Telegramy „Gazety Polskiej“

Depesze prywatne.

Warszawa przed upadkiem.

KOLONIA 23 lipca. Wojskowy współpracownik „Morgenbladet“ w Chrystyanii podkreśla wielkie znacznie i daleko idące następstwa wysunięcia się wojsk niemieckich aż do pozycyi rosyjskich Błonie—Grojec (już doszły dalej. P. R.). **Rosyanie będą musieli Warszawę wnet opuścić, jeżeli zechcą uniknąć katastrofy.** Porzucenie Warszawy warunkuje także porzucenie tej silnej pozycyi. **Polityczne następstwa wzięcia Warszawy są nieobliczalne, niezawodnie jednak niesłychanego znaczenia ze względu na wynik całej wojny.**

Jak się Francuzi pocieszają.

BERLIN 23 lipca. Piszą tu z Zurychu: W „Petit Parisien“ pisze podpułk. Rousset: Jeden z ostatnich komunikatów rosyjskich zawiera zdanie: „Stało się koniecznością ugrupować nanowo wojska“. Trzeba wiedzieć, że jest to **wygodny zwrot** naszego sojusznika rosyjskiego dla faktu, że **został zmuszony wycofać się.** Nie znaczy to jednak, — pisze dalej Rousset, — że położenie Rosyan jest rozpaczliwe. Przeciwnie — teraz muszą Niemcy znaleść się niezadługo w niezmierzonym stepie, gdzie powoli musza zatonąć w głębiach carstwa rosyjskiego.

Przeciw pokojowym socyalistom i przyjaciołom pokoju.

LONDYN 22 lipca. (B. R). Komitet socyalistyczny obrony narodowej, utworzony w przeciwstawieniu do niezależnej partyi robotniczej, planuje wielkie zgromadzenie, które ma potępić stanowisko Ramsaya Macdonalda i Keir Hardiego. Manifest nowego wydziału nazywa socyalistów pokojowych marzycielami, niemieckimi ajentami i pseudosocyalistami. W zgromadzeniu wezmą udział socyaliści francuscy i belgijscy.

W Kingstone nad Temizą rozpędzono zgromadzenie przyjaciół pokoju. Obrzucono ich zgniłymi owocami i jajkami. Tłum odprowadził ich z niechętnymi okrzykami aż na dworzec.

Rosya a Japonia.

PETERSBURG 22 lipca. „Riecz“ pisze o możliwości sojuszu z Japonią, co następuje:

Japonia jest odosobniona na świecie. Anglia niedowierza jej, Ameryka jest usposobiona wrogo. Wobec tego Japonia szuka oparcia o Rosyę, doprowadziwszy już do usunięcia sprzeczności interesów na wschodzie, ażeby w następstwie zwrócić całą energię na wojnę z Ameryką.

Gunaris i Venizelos.

LONDYN, 22-go lipca. „Times“ donosi z Aten, że rozporządzenie królewskie odracza zwołanie parlamentu do 16-go sierpnia. Król przyjął dymisyę Zographosa i mianował ministrem spraw zagranicznych premiera Gunarisa. Venizelos oskarża publicznie Gunarisa, że ten swojem postępowaniem narusza konstytucyę. Gunaris odpowiedział, że wobec choroby króla musiał odroczyć zwołanie parlamentu, ale zaprzeczył, jakoby był wrogiem czwórporozumienia.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Dyrektor administracyi: Zygmunt Hałaciński.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Dodatek Nadzwyczajny „GAZETY POLSKIEJ“

Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek dnia 26-go Lipca 1915 r.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 25 lipca. Biuletyn urzędowy austryacki.

6,000 Moskali do niewoli!

Wojska niemieckie zbliżają się do Bugu od północy!

Łbiska, Jazgarzew i Ustanów pod Warszawą wzięte szturmem!

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na rosyjskiej widowni wojennej dzień wczorajszy upłynął stosunkowo spokojnie.

Pod Dęblinem wojska nasze odparły kilka słabych wypadów nieprzyjaciela.

Na południe od Kryłówa nie powiodła się rosyjska próba przekroczenia Bugu.

Zresztą położenie niezmienione.

Bezskuteczne usiłowania Włochów.

W Goryckiem nieprzyjaciel ograniczał się przez cały dzień wczorajszy na atakowaniu pozycyi naszych na brzegu wyżyny Doberdo. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciół **złamały się znowu wśród ciężkich strat dla Włochów i nie zdołały zmienić faktu, że szturmy na front Pobrzeża pozostały bezskuteczne.**

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Na zachodzie.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Pod Launots na południe od Bandesapt usadowili się Francuzi w małej części naszych najbardziej wysuniętych rowów.

Twierdzę Dunkierkę obrzuciliśmy wielu bombami.

Znakomite sukcesy na północnym wschodzie.

W walkach, stoczonych wczoraj przez jen. Belowa z tylnemi strażami nieprzyjacielskiemi, **wpadło w nasze ręce dalszych 6,000 żołnierzy rosyjskich.**

W wypadach nad **Jesią** (wpada od południa do Niemna pod Kownem) **na południe od Kowna i w okolicy Dembowy** (10 klm. na północny wschód od Suwałk) zdobyliśmy rosyjskie rowy strzeleckie.

Narew przekroczyliśmy na całym froncie od południowej strony Ostrołęki aż po Pułtusk.

Na południowy wschód od Pułtuska wojska nasze **zbliżają się do Bugu.**

Na południowy zachód od tej twierdzy, mimo wytrwałego oporu nieprzyjaciół, **dotarliśmy do linii Nasielsk-Gzowo** (10 klm. na południe od Pułtuska).

Na zachód od Błonia zajęliśmy kilka pozycyi nieprzyjacielskich, a **na południe od Warszawy**, mniejwięcej 25 klm. na południe od centrum Warszawy, **wzięliśmy szturmem miejscowości: Ustanów, Łbiska i Jazgarzew.**

Na południowo-wschodnim terenie położenie wojsk niemieckich niezmienione.

Po roku walki.

WIEDEŃ 25 lipca. (T.B.K.) Z wojennej kwatery prasowej piszą:

Wojska nasze, walcząc z powodzeniem na obu terenach wojny, obchodzą rocznicę owego brzemiennej wagi dnia, w którym monarchia austro-węgierska przesłała ultimatum do Serbii. Cały świat nieprzyjaciół powstał od tej chwili przeciw ściśle sprzymierzonym mocarstwom centralnym i niejedna próba ogniowa była na naszą armię nałożona. Dziś jednak jakiż rezultat? Gdy nasi nieprzyjaciele zajmują tylko wazki pasak ziemi wschodnio-galicyjskiej i alzackiej, Niemcy położyły rękę na całej prawie Belgii i na najbogatszych terenach Francyi. Na północnym wschodzie armie sprzymierzone Austro-Węgier i Niemiec zajęły wielką część Polski rosyjskiej, a otwory ich armat skierowane są na największe fortece caratu. Na południowym zachodzie nasz najnowszy nieprzyjaciel poświęca liczne tysiące żywotów ludzkich, bez uczynienia wyłomu w murze naszych obrońców granicznych. Pod Dardanelami nasz trzeci towarzysz przymierza stoi na straży niewzruszonej. Wojska sprzymierzone w wiernem braterstwie broni pójdą dalej drogą, którą obrały, aż dojdą do zwycięskiego kresu.

Wywłaszczenie majątków ziemskich poddanych niemieckich i austryackich.

Dodatek do № 41 „Warszawskich wiadomości gubernialnych“ zawiera w dalszym ciągu listę osób, których majątki ziemskie ulegają sprzedaży przymusowej na zasadzie prawa z d. 2/15 lutego r. b.

W pow. płońskim:
Poddani obcy: Maryan Woźniak (Guszczyn gm. Modzele), Ignacy i Helena małż. Młynarscy (Wrona gm. Szmulin).

Wśród poddanych rosyjskich, potomków wychodźców niemieckich zwracają uwagę nazwiska następujące: Wilhelm Bańkowski (Baraki Wołyńskie, gm. Sochocin), Edward Chotkowski (Nowosiłki gm. Błędówka), Wojciech Kokosza vel Hahn), Władysławowo, gm. Modzele), spadkobiercy Lipińskiego (Czerwińsk), Karol Szmigielski (Żołędowo, gm. Szumlin), Jan Młynarczyk (Małoklęki, gm. Szumlin).

W pow. błońskim:
Poddani obcy: Zofia Seiferth, Józefa Sieradzka, Tomasz i Maryanna Zięcik (Radziejewice), Jan i Władysław Kolarczykowie (gm. Skuly).

Utworzone na zasadzie praw zagranicznych Towarzystwo akcyjne zakładów chemicznych „Mrozow, Krell i Ottman“ i Towarzystwo akcyjne manufaktury pod firmą „Chr Hempla wdowa i syn“ w Grodzisku.

Do stowarzyszeń zaliczono zrzeszenie parafii ewangelickiej w Helenowie gm. Koszajec.

Z pośród poddanych rosyjskich, potomków poddanych niemieckich, notujemy nazwiska następujące:

Gustaw Bartel, Synowie Jana Heilmana, Emil Berent, Wilhelm Marcinkowski, Ludwik Horn, Antoni Zmijewski (wszyscy w Żyrardowie), Chrystyan Libelt, Ludwik Ciepliński (gm. Guzów), Karol Piltz i Jerzy Hozer (gm. Grodzisk).

[illegible]atek do № 42 „Warszawskich wiadomoś[illegible]bernialnych“ zamieszcza dalszą listę o[illegible]rych majątki ziemskie ulegają sprze[illegible] przymusowej w myśl prawa z d. 2/15 lu[illegible].

W powiecie mińsko-mazowieckim: poddani obcy: Herman Borkowski (wieś Targówka, gm. Mińsk) i Franciszka Lorenczewska (Wola Rafałowska, gm. Kuflew). Stowarzyszenia: osada szkoły ewangielickiej we wsi Anielin, gm. Kołbiel. Z pośród poddanych rosyjskich, potomków wychodźców niemieckich i austryackich, notujemy nazwiska Karola Zieglera (Ostrowo, gm Kołbiel), Konstantego Figaszewskiego (Aleksandrów, gm. Wiązowno), Jana i Zofii Szlenkerów (wieś i gm. Wiązowna).

W powiecie grójeckim: poddani państw, wojujących z Rosyą: Adam i Salomea małż. Tybora (Tyborówka, gm. Komorniki), Michał Gliszczyński (Michałów Górny, gm. Lechanice), Józef i Anna małż Kawa (Pechery, gm. Jazgarzew) i Franciszek Kunik (Koziegłowy, gm. Jasieniec). Do stowarzyszeń zaliczono osadę szkolną w Górze Kalwaryi. Wśród poddanych rosyjskich zwracają uwagę nazwiska następujące: Adam Grudziński (Błędów), Henryk Marko (Watraszew, gm. Drwalewo), Jakób Hanysz (Karolew, gm. Konie), Antoni Zarzycki (tamże), Marya Nagel (Szulce, gm. Kąty), August Bąkowski (Gąski, gm. Nowa Wieś), Henryk Harman (Brzeście, gm. Czersk), Chrystyan Machlejd (Wicentów, gm. Czersk), Michał Werner (Wola Piasecka, gm. Jazgarzew), Karol Marcinkowski (Dziunin, gm. Błędów), Henryk Hofman (Góra-Kalwarya), Henryk Melcer (Pociejów, gm. Konary), Leonard Sztolcenwald (Przęsławice, gm. Konie), Marcin Studziński (Józefów gm. Konie).

Na szczęście w niektórych z tych powiatów niema już Moskali ani na lekarstwo. (P. R.)

Echa Zagłębia.

Zaczarowane Koło.

...„*Każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą — o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice!*“...

— Tak woła wieszcz...

I uklękły tłumy niezliczone przed niewidzialnym duchem i słuchają nieśmiertelnych słów jego...

Wykarmione, na pozór tylko, resztkami starego i nowego romantyzmu, napojone biernością fatalizmu i... bierną żółcią słodkiego modernizmu — uklękły pokornie na dźwięk tych słów tłumy „neutralnych“ w Iksównie...

Ale uklękły z pokorą pysznych... Szeptają z trwogą, z nabożnym lękiem powtarzają rzesze „neutralnych“ refren teraźniejszości: „Głucho wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?...“

Pocichu, w głębi swych sumień przyznają, że rachuby zawiodły ich. W głębi swych serc przyznają bohaterstwo walecznej garstce. Spowiadają się; przyznają do win popełnionych; obiecują nawet poprawę... ba już nawet... płaczą na widok urojonego grobu, otwierającego się w przyszłości...

Ale to tylko w głębokości serca, pocichu, przed samymi sobą, tylko we wnętrzu swego sumienia przyznają się do winy, przyznają się do zawodu grabarskiego, gwarantują obietnice poprawy — ale swem życiem kłam sobie zadają, bo dalej kopią grób przyszłości pokoleń...

Spowiadają się tłumy „neutralnych“ w Iksównie, — ale spowiedź ich jest spowiedzią Faryzeuszów...

Płaczą ci Faryzeusze, płaczą nad tym „nieszczęśliwym krajem naszym“, — ale płaczą i rozpaczają biernie, „neutralnie“, płaczą jak „niezgodni rozbitkowie nad wybrzeżem morskiem“.

A płacz tego „ukochanego“ tłumu z Iksówna posiada tak mało męskości, a tak dużo rezygnacyi i zarazy woli, — że młode pokolenie w „ukochanem“

Iksównie płacze, rezygnuje z wyższych ideałów, ...śpiewa ody na cześć rusofilów, wysyła... petycye na Południe*) i... delegacyę na Północ...

Płaczą rzesze w Iksównie i modlą się modlitwą Faryzeuszów i Piłatów.

Płacze kwiat młodzieży w Iksównie i pyta się: „Co to będzie, co to będzie?“ A gdy większa rozpacz i zwątpienie ogarnia tę „piękność“ Iksówna — powtarzają: „...I odpuść nam nasze winy...“

A gy od czasu do czasu do „czułego“ ucha rzeszy wpadnie „słowo żywe“, gorzka wymówka lub święte hasło — ustami tej rzeszy wypada: „Umywam ręce. — Jam temu nie winien. — Nie chcę o tem słyszeć!“ I płaczą wtedy łzami złości nad niesprawiedliwością opinii.

A gdy od czasu do czasu przywędrują wieści z Syreniego Grodu o Dmowszczykach —„neutralne“ rzesze w Iksównie klękają i... łkają urywanym płaczem radości...

A gdy w tej rozradowanej rzeszy ukazują się „nowi prorocy“, „nowi apostołowie“, „apostołowie nie... mierności“; gdy ci apostołowie błagają ten bezlitośny tłum, aby zaprzestał tak płakać; (bo płacz taki jest świętokradzkiem szyderstwem, jest naigrawaniem się z najwznioślejszych zasad „tego nieszczęśliwego narodu“); — ten „neutralny“, bezlitośny tłum ich nie słucha, a dalej płacze łzami bierności i apatyi...

A gdy gdzieś, ze wstydu za tę młodzież, za ten tłum płaczący, w grobach przewracają się kości Mickiewiczów, Kościuszków, Traugutów; gdy wreszcie niejeden stangret, lub niejedna kucharka śmieje się, patrząc na rozpolitykowanych, zahypnotyzowanych „panów neutralnych“—oni, ten tłum „neutralny“, na to nie zważają...

...Ale, gdy „Gród“ zaczyna się odwracać od Północy, a więcej zwracać się na Południe, tłum to zobaczył...

I od tej pory nastąpił rozdział „rzeszy neutralnej“ w Iksównie: jedni poszli naprzód — drudzy w przeciwną stronę — inni jeszcze nie przystąpili ani do tej partyi, ani do drugiej.

I od tej pory wybuchły „walki zbiorowe“ w „inteligentnych“ salonach, zaś w laskach „walki pojedyncze“ na pistolety, przeważnie szable, a niektórzy superarbitrowie, zaostrzając warunki, urządzają nawet... pojedynki armatnie...

I dzisiaj w tem na pół miasteczku, napół wioszczynie, niegdyś tak cichej... „jak sen“, — istnieje walka ludzi niegdyś indyferentnych, a... dziś będących na stopie wojennej.

I dzisiaj w tej cichej niegdyś „rzeszy neutralnej“ istnieją dwa obozy wprost przeciwne.

Obecnie gdy to piszę, t. z. „rzesza północna“ płacze z szalonej radości: — po długotrwałem milczeniu, otrzymała ...urojone wieści z Grodu...

Najstarszy z Faryzeuszów przemawia do zgromadzonych członków w zwykłej sali zebrań „neutralnych“.

Zegar na ścianie sali opowiada, że czas upływa.

Jak zaklęte, stoją i siedzą zasłuchane gromady młodych i starych Faryzeuszów.

„...A co, nie mówiłem wam, niecierpliwi, że wieści nareszcie przyjdą i to wieści pomyślne; nie mówiłem, że pomiędzy „wielkością“ zadania zwolenników p. Dmowskiego, a „małością“ garstki waryatów tkwi istota „głupich nieporozumień polskich“? Co, nie mowiłem tego?!“

— Tak tryumfował Najstarszy Faryzeusz.

Niegdyś... tak mówił Zaratustra...

„Północni neutralni“ pochylają głowy przed „wielkością“ słów mistrza...

Przepełnione wzruszeniową mową usta i nadmiernie wytężone w stronę ideału „ubermenscha“ oczy Najstarszego Faryzeusza drgnęły — a po chwili wypłynął z nich, jeżeli nie cały strumień, to kilka łez.

I zapłakał wtedy, zapatrzony w „górskie wyżyny nadczłowieczeństwa“, Najstarszy Faryzeusz w Iksównie...

...Zapłakał nad „wielkością i żywotnością idei narodowo-demokratycznych...

...Zapłakał nad „małością“ niezgodnych synów, nad garstką waryatów, marzycieli, zapaleńców...

I starsi Faryzeusze również płaczą, również łzami podlewają... urojony kwiat paproci, urojoną „wielkość Dmowszczyków“, podlewają ten kwiat świętokradzkiemi łzami radości i bezgranicznej ufności, podlewają tą „wielkość“, by... nie zwiędła...

Zachęcani przykładem mistrza i starszych — płaczą również młodzi Faryzeusze, płaczą... nad „tym nieszczęśliwym krajem“, nad garstką „zapaleńców“ i nad tem... co to będzie?“

Nawet na ścianie sali zebrań zegar, — uniesiony na ogólną falę niesprawiedliwości opinii, — zapłakał: „Co to będzie, co to będzie, czas ucieka, śmierć się zbliża, czas pokuty i poprawy, — więc do czynu!“

...Płaczą „neutralni“ i indyferentni w sali zwykłych zebrań.

...A gdzieś w sali teatralnej cichnie burza oklasków, a zmęczony deklamator zaczyna:

„Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi
i błota...

— — — — — — — — — — — — —

Śmierć w pobliżu, a w oddali...
Gdzieś... na wieków późnej fali
...Zmartwychwstanie!“

...A gdzieś... w okopach — Strzelcy; — śmierć w pobliżu; cóż to śmierć znaczy? — Oni się śmierci nie boją, humoru nie tracą... Oni wierzą w zmartwychwstanie...

...A gdzieś znów za górami, za lasami, za rzekami, pluton idzie na „bój krwawy“...

...Padli...

...A gdzieś, w sali teatralnej zmęczony deklamator kończy:... „sprawiedliwość wstanie!“...

...A gdzieś, w jakimś lasku jakieś konie rżą...

...A gdzieś, w jakiejś sali bal się zaczyna...

...A w sali zebrań „neutralnych“ w tej chwili zegar uderza 8-mą...

Za oknami deszcz, wicher, burza...

Lecz oni, „panowie neutralni“, burz się nie boją! Oni przecież bohaterzy! Nie tylko to widać, ale i słychać: aż szyby drżą, męskie głosy bohaterów rozlegają się po całem Iksównie... „Nie straszny dla nas burzy czas!“...

...A gdzieś o tej samej porze padają „zapaleńcy“, gdzieś ostatnie rezerwy giną... i gdzieś na falach czasu

...„wschód zmartwychwstania“ się oddala...

...A w sali zebrań „neutralnych“ Chochoł, wędrujący, jak Orfeusz, Chochoł, wcielony w mechanizm zegara, monotonnie śpiewa szydercze motywy:

...Miałeś chamie złoty róg!...
Miałeś chamie czapkę z piór...

— — — — — — — — — — —

Ostał ci się jeno sznur!..
Ostał ci się jeno sznur!...

...Ale „panowie neutralni“ tego Chochoła nie widzą... nie chcą go widzieć!...

Dziadek do orzechów.

I...k...s...ówno, dn. 19 20 lipca 1915 roku.

*) Kto się chce dowiedzieć co to jest „petycya na Południe“ — niech zwiedzi archiwum miasteczka Iksówna. (Poznać go łatwo — bo tylko ono posiada „zaprojektowane“ kursy analfabetów.).

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości te[illegible]graficzne z placu boju. Pod[illegible] je Czytelnikom w Dąbrow[illegible] o 8-ej rano. Te same wi[illegible]mości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Kryzys w Związku Narodowym Polskim w Ameryce. Przyzwyczailiśmy się od lat dawnych patrzeć na Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych, jako na organizacyę szczerze i bezwzględnie patryotyczną, a więc niepodległościową.

Niezmiernie więc zdziwieni byliśmy zmianą, jaka zupełnie niespodziewanie zaszła w ostatnich czasach w opinii kierowników Związku, oraz w naczelnym jego organie „Zgodzie“. Od początku wojny na szpaltach tego pisma odbywały się prawdziwe orgie moskalofilskie. Toteż należy się prawdziwe uznanie radzie nadzorczej Z. N. P., która położyła stanowczą tamę oryentacyi zarządu Związku, składając — jak donosi „Trybuna Polska“ w Lozanie — energiczną deklaracyę, w której czytamy:

„Chlubimy się z tego i z pietyzmem zaznaczamy we wstępie Konstytucyi Związkowej, że wychodztwo polskie w Ameryce założyło Związek Narodowy Polski w celu skuteczniejszego działania godziwymi środkami na korzyść przywrócenia niepodległości ziem polskich w Europie. Postulat ten święcie obserwowano przez trzydziesto-pięcioletni czas istnienia Związku Narodowego Polskiego na wychodztwie, i niema chyba ani jednego Polaka na świecie, któryby nie wierzył, iż właściwą misyą dziejową wychodztwa jest reprezentować ideę niepodległości tak długo, aż się ona stanie rzeczywistością. Całemu zarządowi centralnemu Z. N. P. usilnie i gorąco polecamy, aby jak dotąd, tak i nadal zawsze tych zasad i postulatów, jak oka w głowie i najdrogocenniejszej spuścizny przez założycieli Z. N. P. nam przekazanych, pilnował“.

Uchwała ta poparta powagą Sejmu, przywróci wkrótce Z. N. P. jego dawny charakter i uwolni go od chwilowego zamętu pojęć i naleciałości.

Bułgarya przeciwko Serbii. Z powodu oświadczenia premiera serbskiego Pasicza w „Petit Journal“, organ urzędowy bułgarski „Narodni Prawda“ wystąpił z gwałtownym artykułem. Polityka Pasicza — czytamy tam—jest winna wszystkim tym nieszczęściom, które spadły na Bałkan i na Europę. Zniszczył on związek bałkański, rozpętał drugą wojnę bałkańską, a w znacznym stopniu przyczynił się do obecnej. Pasicz kłamie, mówiąc że Albańczycy napadli na Serbów. Dzikie hordy serbskie urządziły rzeź Albańczyków na jesieni 1913 r., Albanię zrabowały i zniszczyły, a teraz czynią to samo. Pasicz bezczelnie kłamie, mówiąc, że Serbia pomaga dzisiejszym swoim sojusznikom. A szczytem kłamstwa jest twierdzenie, jakoby Austrya trzykrotnie zwracała się do Serbii z propozycyami pokojowemi. Monarchia, która z powodzeniem toczy walkę z Rosyą i z Włochami, nie będzie się poniżała proponowaniem pokoju dyplomatycznym bandytom, którzy nie cofają się przed przelewem krwi własnych i cudzych dynastyi. Kłamstwem jest, że Serbia proponowała Bułgaryi odstąpienie trzech miasteczek macedońskich. Zresztą żaden Bułgar nie przyjąłby tego. Bułgarya żąda całej Macedonii i dlatego jest wrogiem nikczemnej polityki serbskiej.

Pożary w Manczesterze. „Hamburger Nachrichten“ donoszą, że w ostatnich miesiącach zaszły wielkie pożary w okręgu przemysłowym Manczersterskim. Pożary obracają w perzynę głównie te fabryki, które otrzymały zamówienia rządowe. W ostatnich dwóch tygodniach wybuchnęły znowu trzy pożary, niewątpliwie skutkiem podpalenia. W niedzielę spłonął wielki skład towarów bawełnianych, przyczem straty wyniosły 3 miliony.

Wojska angielskie w Serbii. „Morgenbladet“ donosi z Londynu: Crawford Price, który towarzyszył armii serbskiej, miał wczoraj w Liwerpoolu odczyt, w którym po raz pierwszy zrobił doniesienie, wywołujące w Anglii wielkie wrażenie, że wojska angielskie w ostatnich miesiącach walczyły razem z armią serbską.

Kłótliwe niewiasty. Sąd obwodowy w Leopoldstadt w Wiedniu musiał rozpatrywać — jedną po drugiej — 20 skarg o obrazę czci. Ciekawem jest, że w tych sprawach wszyscy: skarżący, oskarżeni i świadkowie należeli wyłącznie do płci pięknej... Przy dwudziestej rozprawie sędzia nie wytrzymał i powiedział: „Jest to już dwudziesta rozprawa, w której występują same kobiety. Nie jestem wrogiem kobiet, ale poco się kłócić i wygadywać na siebie wzajemnie?!“...

Koszta wojny. Według „Altenposten“, w pierwszem półroczu 1915 koszta wojny wynosiły we Francyi 1.665.000.000 fr. miesięcznie. W toku wojny koszta wzrosły w dwójnasób, gdyż obecnie liczyć je trzeba na 2 miliardy miesięcznie. W projekcie budżetu czytamy: „Jeżeli koszta będą dalej wzrastały w tym samym stopniu, to niedaleka jest chwila, gdy będziemy wydawali 3 miliony fr. na godzinę, 50 tys. fr. na minutę“—dodać można: 833,33 fr. na sekundę. Właściwe koszta wojenne wynoszą 16 miliardów, czyli 73% wszystkich wydatków państwowych. Pewien deputowany liczy koszta wojny światowej aż do 1-go sierpnia na 175 miliardów franków

Korespondenci wojenni w Łodzi. W tych dniach bawili w Łodzi korespondenci wojenni państw neutralnych, hiszpański Jovier Bueno i argentyński Carat-y-Caretas.

W Ząbkowicach zgubiono kwitaryusz od № 1501 do 1600 na odbiór prenumeraty „Gazety Polskiej“. Łaskawy znalazca zechce zwrócić w Administracyi „Gazety Polskiej.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 22 lipca. (Aj. Milli). Główna kwatera prasowa donosi:

Front dardanelski. Pod Ari Burnu wysadziliśmy 19 b. m. jeden z naszych rowów centrowych w powietrze, przez co zniszczyliśmy także podkop nieprzyjacielski. Pobiliśmy 2 silne oddziały nieprzyjaciela, wysłane przeciw lewemu naszemu skrzydłu. Nasi artylerzyści rozprószyli długą kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej, którą wysłano dla wzmocnienia lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Między wziętymi do niewoli dnia 18 lipca Francuzami znajdują się ciężko ranni oficerowie. Nasze baterye anatolskie bombardowały w nocy z 19 na 20 lipca i w tymże dniu obóz i lądowisko wrogów w Tekke Burnu i wojska nieprzyjaciół w Morto Liman.

Front Iraku. Nasze wysunięte oddziały zaatakowały w nocy z 17 na 18 lipca prawe skrzydło nieprzyjaciół na wschód od Kalatal el Nedjim i zmusiły je po 4-godz. walce do odwrotu. Nasza artylerya zatopiła okręt nieprzyjacielski z środkami żywności. Część przymusowo wcielonych w szeregi nieprzyjacielskie mahometan przeszła do nas 17 lipca. Straty wroga w bitwie pod Kalat ul Najm obliczają na 2,000 ludzi. Jeden z naszych lotnych oddziałów ochotniczych wpadł w nocy z 17 na 18 lipca do obozu nieprzyjacielskiego i wrócił z wielką zdobyczą.

KONSTANTYNOPOL 23 lipca. Pod Dardanelami dnia 20 b. m. nie zaszło nic istotnego. Mina, którą doprowadziliśmy do wybuchu 19 b. m., eksplodowała tuż przy kontrminie wrogów i zasypała licznych żołnierzy nieprzyjacielskich. Na innych frontach nic istotnego.

Przed wojną włosko-turecką.

ZURYCH 24 lipca. Donoszą tu z Rzymu: Turecki konsulat jeneralny wzywa obywateli tureckich do przygotowania się na powrót z Włoch. Włoskie okręty handlowe, znajdujące się w przystaniach tureckich, otrzymały rozkaz odpłynięcia. Konsulaty włoskie w Turcyi otrzymały wezwanie, ażeby w razie tamowania ich czynności przez władze tureckie zamknęły biura i wróciły do Włoch.

Jak trwoga, to do Boga.

ROTTERDAM 24 lipca. Biskup Londynu obwieścił listem pasterskim, że najbliższa niedziela będzie szczególnym dniem modlitwy, w którym błagać się będzie o pomoc dla króla, narodu i wojska. Dnia 4 sierpnia, jako w rocznicę wypowiedzenia wojny, król i rząd udadzą się do kościoła św. Pawła, ażeby wezwać pomocy Bożej na drugi rok wojny.

Wojna handlowa.

BERLIN 24 lipca. Donoszą z Rotterdamu:

Parowiec rosyjski „Generał Radecki“ (pojemności 2,118 ton) został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załogę 22 ludzi wysadzono w Peterhead. Parowiec należał do Rygi i znajdował się z ładunkiem budulca w drodze z Archangielska do Londynu.

Ruch przeciwwojenny we Francyi.

PARYŻ 23 lipca. „Petit Parisien“ donosi:

Przed paryskim sądem wojennym zaczął się proces przeciw wydawcom i rozszerzycielom lotnych pisemek: „Okłamują nas! Zwodzą nas!“, — w których wzywa się żołnierzy francuskich do opuszczania szeregów i protestuje się przeciw wojnie. Na ławie oskarżonych zasiedli: spirytysta Hureau, jego przyjaciółka Donnadieu, jej mąż i anarchista Prevost.

Rozprawa potrwa 4 dni.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Dyrektor administracyi: Zygmunt Halaciński.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.